

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłać się 60 u.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 . 60 8 . — .
miesięcz. 2 . 20 2 . 70 .

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach 6 .

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rada m. Krakowa.

Kraków, 16 listopada. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta Friedleina. Na posiedzeniu odczytano pismo komitetu budowy pomnika Tadeusza Kościuszki, zawiadamiające, że pomnik oddany został do odlewu firmie Kowalkowski, Dędrzeński i spółka, że będzie postawiony do 1 maja 1901 roku, oraz upraszające, aby Rada odstąpiła od warunku wypłaty subwencji w kwocie 20.000 koron, żądającego wystawienia deklaracji ze strony prezesa komitetu p. Jana Skirlińskiego, iż ewentualny deficyt pokryje i zarządziła wypłatę subwencji. Komitet zapewnia, że gmina nie poniesie, oprócz subwencji wzmiankowanej, żadnych dalszych dodatkowych dopłat na budowę pomnika. Pismo przekazano sekcji szkolnej.

Radca prof. dr. Rosenblatt interpelował w sprawie bezpieczeństwa na liniach kolei elektrycznej z powodu przewodów nadziemnych. Prezydent odpowiedział, że przed puszczeniem kolei w ruch, odbędzie się komisya, podczas której delegaci gminy będą mogli poczynić praktyczne zastrzeżenia.

Po dalszych interpelacjach, dotyczących spraw ściśle miejscowych, Rada uchwaliła nie przyzniać się żadną kwotą do zamierzonej przez rząd budowy trzeciego mostu na Wiśle, poczem załatwiła cały szereg spraw administracyjnych. Następnie odbyła Rada posiedzenie poufne i zapewniła kilku osobom przyjęcie do gminy.

Kraków, 16 listopada. Komisya węglowa Rady miasta odbyła wczoraj popołudniu posiedzenie i uchwaliła nie przychylić się do żądania drobnych handlarzy o oddanie im na sprzedaż tańszego węgla miejskiego, albowiem komisya nie rozporządza dostatecznymi zapasami węgla. Komisya uchwaliła odstąpić po 1200 centnarów tańszego węgla zakładowi brata Alberta oraz stowarzyszeniu izraelskiemu, opiekującemu się ubogimi.

Rada m. Budapesztu nie będzie rozwiązana.

Budapeszt, 16 listopada. Węg. biuro koresp., na podstawie informacji ze źródła kompetentnego stanowczo zaprzecza wiadomości niektórych dzienników o zamiarze rozwiązania Rady miejskiej w Budapeszcie i zamianowania komisarza rządowego. Stan finansów miejskich w Budapeszcie, jest dziś lepszym niż kiedykolwiek.

Ciągnięcia losów.

Budapeszt, 16 listopada. Przy wczorajszym ciągnięciu 4 proc. losów węg. Banku hipotecznego: główna wygrana 70.000 koron padła na serję 2439 nr. 17, druga 3000 koron na ser. 3831 nr. 89. Po 2000 koron wygrały: ser. 1263 nr. 93, s. 2040 nr. 90 i s. 3480 nr. 35.

Budapeszt, 16 listopada. Przy wczorajszym ciągnięciu losów „Josziv“ główna wygrana 40.000 koron padła na serję 1207 nr. 5; po 2000 kor. wygrały: s. 463 nr. 41, s. 1560 nr. 3, s. 3696 nr. 59; po 1000 koron wygrały: s. 3876 nr. 92, s. 5106 nr. 69 i s. 6675 nr. 24.

Budapeszt, 16 listopada. Przy wczorajszym ciągnięciu węg. losów premiowych główna wygrana 300.000 kor. padła na serję 2895 nr. 35; 20.000 koron wygrała s. 1782 nr. 43; 10000 koron s. 4820 nr. 29. Po 2000 kor. wygrały s. 191 nr. 10, s. 200 nr. 14, s. 536 nr. 17 i s. 3859 nr. 31.

Spadek leonidów.

Wiedeń, 16 listopada. Wczoraj w święto patrona, mimo złej pogody, bardzo wielu turystów udało się na Schneeberg, aby obserwować zapowiedziany na noc 14 i 15 b. m. spadek leonidów. Stacje meteorologiczne i obserwatorium donoszą, że z powodu złej pogody w nocy z dnia 14 na 15 b. m. nie widziano wcale ani leonidów, ani meteorów.

Z niemieckiego parlamentu.

Berlin, 16 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego, prezydentem wybrany został hr. Bailestem 268 głosami na ogół 294 głosów oddanych. Pierwszym wiceprezydentem wybrany poseł Frege, drugim członkiem partji narodowo-liberalnej, Büsing.

Wybór w Poznańskim.

Berlin, 16 listopada. We wczorajszym wyborze uzup. lniającym do parlamentu niemieckiego w okręgu międzyrzeckim okazała się potrzeba ściślejszego wyboru pomiędzy konserwatywnym kandydatem Gersdorfem a Polakiem Chrzanoskim. Katolik niem. ks. Krzesiński, przeciw któremu wystąpił arcyb. Stablewski, otrzymał 551 głosów.

Stojowski w Berlinie.

Berlin, 16 listopada. Znany kompozytor i pianista Zygmunt Stojowski, wystąpił w tut. sali Beethovena, z koncertem kompozycyjnym, który wywarł niezwykle wrażenie. Orkiestra Tow. filharmonijnego odegrała trzy wielkie jego dzieła orkiestrowe, z których szczególnie symfonia, uwieńczona na konkursie w Lipsku, doznała entuzjastycznego przyjęcia. Także jako pianista miał Stojowski świetny sukces.

Samozwańczy delegat.

Belgrad, 16 listopada. *Noviny Belgradzkie* (organ dworski) i inne pisma tutejsze poświęcają p. Będzikiewiczowi bardzo pochlebne artykuły, zaznaczając, że jest on rzeczywiście reprezentantem (!) prasy słowiańskiej, oraz że posiada odpowiednie legitymacje.

Polityczni mordercy przed sądem.

Bukareszt, 16 listopada. W procesie Michajleanu, przesłuchiwno wczoraj oskarżonego studenta Trifanowa, który oświadcza, że Sarafow, żądał od niego, aby się zobowiązał pojechać w czerwcu do Macedonii i wzniesić tam rewolucję. Trifanow, jak sam przyznaje, zamierzał wywołać ruch przeciw żydom, Sarafow jednak nie aprobował tego planu, gdyż dążył do zamordowania króla rumuńskiego. Zdaniem Trifanowa, Sarafow chciał wyzyskać patriotyczne uczucia oskarżonych, aby przy ich pomocy przyjsć w posiadanie pieniędzy. Prezydent odczytał potem pismo Sarafowa, datowane 18 stycznia, w którym jest mowa o wykonaniu „wielkiego planu“. Trifanow objaśnia, że chodziło tu o zamordowanie króla Karola.
Rozprawa trwa dalej.

Prezydent Transvaalu Krüger w drodze do Marsylii.

Port Said, 16 listopada. Okręt „Gelderland“ z prezyd. Krügerem przybył tu wczoraj rano i wyruszył popołudniu w dalszą podróż. Cel podróży dotąd niewiadomy (?). (Jest to umyślne wprowadzanie w błąd, celem przeszkodzenia manifestacyom na cześć Krügera. Wiadomo bowiem dokładnie, że Krüger płynie do Marsylii. *Red.*)

Port Said, 16 listopada. Przybyły tu wczoraj na okręcie „Gelderland“ prez. Krüger, odmówił dziennikarzom, którzy tu umyślnie zjechali, celem interwiewowania go, wszelkich odpowiedzi.

Pogrzeb ofiar eksplozji.

Oberleutensdorf, 16 listopada. Przy ogromnym udziale publiczności, wielu robotników górniczych, tudzież zastępców władz i ministerstwa rolnictwa odbył się wczoraj pogrzeb ofiar eksplozji w szybie „Plutona“.

Strejki w Hiszpanii.

Madryt, 16 listopada. Podług nadeszłych tu wiadomości, w Barcelonie wybuchły ponownie strejki w rozmaitych fabrykach i wywołały znaczne ograniczenie ruchu fabrycznego.

Anglia w strachu.

Londyn, 16 listopada. Dzienniki angielskie są zaniepokojone chorobą cara. *Standard* powiada, że zarówno z motywów osobistych, jakoteż z przyczyn politycznych życzyć sobie należy, ażeby car wyzdrowiał jak najrychlej, gdyż sytuacja w Chinach jest obecnie niejasną i potrzeba się starać o to, ażeby car ani na chwilę nie utracił swego wpływu w Chinach.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Standerton, 16 listopada. Generał Boyes miał utarczkę z oddziałem Boerów. Anglity mieli 3 zabitych i 7 rannych. Boerowie ponieśli podobno większe straty. Wczoraj udało się stać do Natalu 65 kobiet z dziećmi. Z różnych miejscowości Afryki

południowej donoszą również o utarczkach z Boerami, których straty mają być na ogół dość znaczne.

Sytuacja w Chinach.

Londyn, 16 listopada. *Standard* donosi, że maż zaufania cesarzowej wdowy Taotaj Szeng wysłał znaczny oddział Chińczyków, ze znacznymi zapasami materiałów, celem rekonstrukcji połączenia telegraficznego z Pekinem.

Nowy Jork, 16 listopada. Do *New York Herald* donoszą z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych, celem przyspieszenia porozumienia się mocarstw, przystał na ich życzenia, aby zniesiono forty w Taku i zaprowadzono stałą straż dla poselstw, oraz dla utrzymania połączenia Pekinu z morzem.

Depesza z Pekinu z dnia 13 b. m. donosi, że w ciągu 10 dni powinna być wygotowana nota mocarstw, którą ma się przedłożyć pełnomocnikom chińskim.

Szangaj, 16 listopada. Doniesienie dzienników, iż 2500 żołnierzy przekroczyło główną rzekę, ażeby stanąć pod wodzą Lihunczana, prostują ze strony chińskiej w tym względzie, iż jedynie 500 mieszkańców Kantonu, wskutek osobistego przywiązania do Lihunczana, zaofiarowało mu się jako gwardya przyboczna i drogą na północ przekroczyło rzekę Jangtse.

Oświadczenie Esterhazy'ego.

Bruksela, 16 listopada. *Indépendance Belge* ogłasza oświadczenie Esterhazy'ego (znanego z procesu Dreyfusa), złożone wobec konsula francuskiego w Londynie, w którym obwiniono Dupaty'ego, Henry'ego, Billot'a, Boisdeffre'a, Gouse'a i Laussier'a; *bordereau* według Esterhazy'ego jest podrobione, opinia rzeczoznawców fałszywa, listy cesarza niemieckiego również podrobione. O sobie samym mówi Esterhazy, że działał według rozkazu. Na poparcie swego oświadczenia pokazał Esterhazy pewien dokument. Wymieniony dziennik dodaje, że oświadczenie to Esterhazy'ego było przeznaczone dla wydziału amnestyjnego francuskiej Izby deputowanych, ale nie było mu zakomunikowane.

Katastrofa kolejowa.

Bayonne, 16 listopada. Pociąg pośpieszny kolei południowej wykoleił się w pobliżu miasta Dax, prawdopodobnie wskutek zanadto szybkiej jazdy. Pociąg spadł z nasypu kolejowego. Dotychczas wydobły 13 trupów; w tej liczbie zwłoki posła peruwiańskiego w Paryżu księcia Canearo. Obawiają się, iż pod gruzami wagonów będzie jeszcze 6 trupów. Rannych jest 30 osób.

Car ciężko chory.

Petersburg, 16 listopada. Car przepędził dzień wczorajszy dobrze, sen i usposobienie ogólne były zadowolające, umysł nie zaalterowany, żadnego bólu głowy.

Berlin, 16 listopada. Tutejsza rosyjska kolonia jest bardzo zaniepokojona wiadomościami o chorobie cara. Sądzą, że zarodki choroby tkwiły od dawna w organizmie cara, teraz zaś dopiero nastąpiły jej poważne objawy.

Dla rosyjskiej ambasady w Berlinie wiadomość o ciężkiej chorobie cara, była wielką niespodzianką. Z Kopenhagi donoszą, że tam uważają chorobę cara jako bardzo niebezpieczną i groźną. Wskutek odebranego telegramu, następcą tronu nagle wyjechał stamtąd do Petersburga.

Powiadają, że car jest chory od lata, gdyż nadwreżył się pracą państwową. Doradzano mu wyjazd dla odpoczynku, ale car nie chciał się zgodzić. Poważne komplikacje nie są wykluczone.

Paryż, 16 listopada. Wiadomości nadeszłe tu z Petersburga o chorobie cara, brzmią trochę pomysłniej. Bawiący tu wielcy książęta Aleksy i Włodzimierz z rodziną, zapewniają, że car ma się już lepiej.

Berlin, 16 listopada. *Voss. Ztg.* otrzymuje z kół lekarskich poważne omówienie choroby cara. Wedle tych relacji, choroba cara daje powodów do poważnych obaw, sądcząc już z wydanych biuletynów, a wiadomo, jaką ostrożność zachowują w Rosji przy wydawaniu biuletynów o carze. Woda w Liwadii musiała być zakazaną i nawet cara nie potrafiono uchronić od jej skutków.

Eksplozja.

Brux, 16 listopada. Liczba ofiar w szybie „Pluton“ wynosi 17.

„Katolicki związek szkolny“.

Wiedeń, 16 listopada. „Katolicki związek szkolny“ odbył wczoraj posiedzenie, na którym radny Porzer powiedział, że szkoła wyznaniowa nie wystarcza, trzeba także ducha chrześcijańskiego wszczepiać w młodzież i nauczycielstwo. Obrady zakończono krzykiem na cześć cesarza i papieża.

Rugi w Saksonii.

Lipsk, 16 listopada. Wydalono stąd znowu 24 robotników polskich i czeskich z Austrii.

Po procesie Hilsnera.

Pisek, 16 listopada. Policja rozwija wciąż energiczne środki ostrożności. Patrol krąży po mieście. Rozruchy antysemitki powtórzyły się we wsi koło Piska. Aresztowano kilka osób.

W Pisku urządzono napad na jakiegoś fabrykanta. Wiadomość, jakoby się Hilsner przyznał był do mordu, jest fałszywa. Przeciwnie zapewnia o swej niewinności.

Prezydent sądu Winter, zachorował z powodu przepracowania się przy rozprawie.

Nie ma dżumy.

Brema, 16 listopada. Urząd lekarski oświadcza, że ponieważ już dziesięć dni upłynęło bez podejrzanego wypadku, wszelkie niebezpieczeństwo zawleczenia dżumy w Bremie jest wykluczone.

Wiedeń, 16 listopada. Wczoraj rano przybył tu ze Lwowa marszałek krajowy St. hr. Baden.

Berlin, 16 listopada. Tutejsze gremium kupców, zwróciło się do ministerstwa z prośbą o zniesienie zakazu handlu terminowego zbożem.

Paryż, 16 listopada. Trzyprocent. renta 100.55. Mąka 26.30.

Frankfurt, 16 listopada. Austr. kred. 207.40. Laura 212.70, Disconto 179.50, Koleje państwowe

Z teatru.

(„Ksenia“ poemat dramatyczny A. Urbańskiego. — „Wspomnienie“ obraz w 1 akcie przez Gryfita).

Podniosła, szlachetna nuta dźwięczała wczoraj ze sceny, bo w obu utworach odegranych w teatrze miejskim, wrzał krwawy bój o swobodę, o niepodległość kraju. Jedyne to może piękne, czyste i wspaniałe uczucie, które mieści w sobie dusza człowieka. Obrona kraju, obrona swobody, rwanie kajdan i łańcuchów. W obu utworach tętniała szczerą chęć wzbudzenia w sercach widzów tego czystego uczucia i dlatego miarą niemal wdzięczności sążone te dzieła być winny. Bo wszystko co podniesie ducha, co choć łzami i mogiłnymi krzyżami w historii kraju znaczone, przemówi do serca i przypomni nie śpiące, lecz ukryte uczucie — wielkie jest w swem dążeniu, piękne w swym pragnieniu i choć czasem w naiwnej i niezupełnie artystycznej formie podane, uznania gorącego godne. Dwie grano sztuki — obie jednaką ożywioną ideą, lecz — nierówną artystyczną wartością. „Ksenia“, to utwór dojrzałego talentu, prawdziwego poety, to pieśni udramatyzowane z okresu walk Grecji o niepodległość. Znaną jest sztuka, więc zbyteczne jest pisać o niej.

Nie mogę jednak się powstrzymać, aby nie wyrazić swego podziwu dla niezwykłego kunsztu, z jakim Urbański wyrzeźbił ten dramat. Akcja wre tu i kipi, toczy się jak potok górski, luezy, aż wreszcie wali się lawiną, ciągnąc za sobą trupy. — I nie tu nie razi, nie nie jest naciągnięte. Jedno wypływa z drugiego, co jest niezmiernie trudne w aktówce, wymagającej napięcia akcji i podawania wszystkiego w skrótach, z powodu ściśłości miejsca. Widać w tej technice nadzwyczaj silną i rzetelną rękę, widać bezwarunkowo „natchnienie“. Nie ma tam ani na chwilę przerwanych oddechu i dlatego widz z całym napięciem śledzi przebieg akcji.

Gdy dodamy do tego podniosły i piękny wiersz — poważny i dźwięczny, jak dzwon spłowy, bez napszystości zbytnich frazesów — gdy zauważymy, jak barwne i w kolorycie piękne tło ma „Ksenia“ i jak na tem tle w klasycznych konturach nietylko przepysznie rysowane, ale wykończone malarsko żyją i działają postacie, nie dziwnym się wcale, że aktywny ten dramat wywiera głębsze i potężniejsze wrażenie, niż niejedna pięcioaktowa tragedia. Wykonanie nie mało przyczyniło się do podniesienia tego nastrofu. W roli Kseni wystąpiła po raz pierwszy panna Arkawin. Zdmnienie ogarnia po prostu reasumującą wrażenie, odniesione z tego debiutu, który śmiało nazwać można fenomenalnym. Panna Arkawin nietylko grała — ale grała tak, że liczyć się z nią już dziś trzeba, bo nie debiutantkę mieliśmy przed sobą, ale... artystkę.

Panna Arkawin nie była nigdy na scenie. O tem wiemy z pewnością. Deklamowała na estradach i to była jej jedyna szkoła. I jakże się to ślicznie stało. P. Arkawin została sobą, nie zmanierowała się, nie nabrała żadnego szkolarstwa — zachowała cały, czysty, piękny talent. Bo talent to jest wielki, dziwny, niezaprzeczony. Głos melodyjny, silny, modulowany tak umiejętnie, tak niezwykłe artystycznie, iż słuchać się pragnie tego głosu, tej dykcji prze-

pysznej jak najdłużej. Mimika wyborna. Ani cienia przesady, ruchy zręczne i z intuicją przedziwną odgadnięte. Postać drobna, ale wdzięczna i sylwetka ładna. Twarz miła, oczy bardzo piękne, a wyraz ich chwilami tragiczny.

I co to mówić, że aktorka potrzebuje się „wyrobić“ zanim zostanie artystką. Prawdziwy talent od razu błysnie cały, sformowany, skryształizowany. Panna Arkawin zabłysła tak nagle i mamy nadzieję, że blask jej potęgować się będzie tylko. Znać w niej artystyczną duszę i ta dusza przetrwa zawody i przykrości scenicznej kariery. A życzyć tego z całego serca należy dla dobra polskiej sceny, na której inteligentnych i zdolnych kobiet bardzo mało. Inni artyści grali w „Kseni“ z całym przejęciem się, zrozumieniem i zapalem. Porwał ich temat, porwał ich piękny wiersz.

Pan Hierowski był, jak zawsze, artystą w dużym stylu, pan Wysocki mówił szlachetnie i dźwięcznie. Pan Stanisławski wyróżnił się korzystnie ogniem, z jakim odegrał swoją scenkę. Wystawa była ściśle odpowiednią pod względem etnograficznym. Droby wypadek z bronią nie mógł zepsuć podniosłego wrażenia. Kostiumy piękne i wierne, a nadzwyczaj malowniczo i estetycznie noszone.

Co do drugiego utworu zatytułowanego „Wspomnienie“ — pisać o nim dużo nie można. Autor miał jak najlepsze chęci, najpiętniejszą myśl i cofnął się w 1883 rok, w rok żałoby, krwi i pożogi.

Lecz mimo całego aparatu, rzecz ta pozostała widza zimnym i nie odczuwa się niemal nic — oprócz jakiegoś smutku, że to szlachetne usiłowanie autora tak mało przynosi korzyści. Zewnętrzna strona największe czyni wrażenie i te Grottgerowskie kobiety, te powstańcze kożuszki, ten siwy staryczek w czamarcze, a u stołu żandarm w mundurze, działają sto razy więcej wyglądem swoim, niż tem, co robią i mówią.

Treść dziecinną, akcja niby przyspieszona i dramatyczna, a w gruncie rzeczy... żadna. Lecz trzeba ocenić, raz jeszcze mówię, szlachetną chęć i tak zapatrywać się na to „Wspomnienie“. Pola w nich do popisu i dla myślących artystów nie wielkie. Aktor bowiem czuje, gdy ma do czynienia z pustą papierową lalką, w którą mu każą koniecznie wlać duszę. — Mimo to artyści grali z całym poszanowaniem. Pan Roman grał trudną i niekonsekwentną rolę żandarma, perekiniezyka, z właściwą sobie szczerością i miał kilka nut istotnie pięknych w swej roli.

Pan Węgrzyn zarysował silnie swego Szczerzkiego i utrzymał się z miarą i taktem w zarysowanych konturach. Pan Kliszewski grał nader starannie, a pan Tarasiewicz z drobnej roli swojej związał się nader efektownie i artystycznie.

Drobna wzmianka należy się panu Jasielskiemu, który bardzo szeroko i w tonie utrzymał swego Jerzego i panu Bieleckiemu, wybornie ucharakteryzowanemu. Pani Bednarzewska wyglądała, jakby zbiegła ze sztychu Grottgera.

Scena cała trwała w półświecie i blasku księżycy. Meble i wszystkie akcesorya odpowiadały charakterowi epoki. Nastrój panował odpowiedni i tej właśnie zewnętrznej stronie przedstawienia zawdzięczać może Gryfita, że sztuka jego zrobiła wrażenie. Tej malarskiej stronie i podniosłej nucie żalobnej narodowej pieśni, którą polska publiczność potrafi zawsze wyczuć w podobnych utworach, choćby je nawet kryła na pozór dziecinną i naiwną robotą.

Zapolska.

Fałszywi obrońcy.

W fałszywym świetle przedstawiły niektóre pisma lwowskie konflikt między Towarzystwem muzycznym a dyrekcją teatru miejskiego, wyrządzając tem samem niedźwiedzią przysługę p. Pawlikowskiemu, który — gdy tak dalej pójdzie — wkrótce będzie mógł zawołać: „Panie Boże, strzeż mnie przed moimi przyjaciółmi“. Wzięto więc nibyto w obronę dyrekcję teatru, jakkolwiek nikt nie czynił jej najmniejszego zarzutu, wydłomaczono publiczności dobitnie, że dyrekcja dla dobra teatru i własnej orkiestry powinna działać na szkodę Towarzystwa muzycznego, którego zamiaru p. Pawlikowski może wcale nie miał, a wszystko to podnoszono tylko w tym celu, aby podać w wątpliwość recenzje niektórych sprawozdawców, znanych z bezstronności, a rzekomo nieprzychylnych rządowi p. Pawlikowskiego.

Zasiągnąwszy informacji u źródła autentycznego, dowiadujemy się, że Towarzystwo muzyczne nie miało najmniejszego zamiaru strojenia się w cudze pióra i korzystania z owej orkiestry teatralnej, która zdaniem kamaryli, stanowi chlubę nowego kierownictwa. Towarzystwo muzyczne posiada własną orkiestrę, składającą się od lat wielu z profesorów konserwatorium, z członków czynnych towarzystwa, z amatorów i z wybitnych uczniów konserwatorium, a więc chodziło w tym razie tylko o skompletowanie tego ansamblu kilkunastoma członkami orkiestry teatralnej, celem wykonania utworów, pisanych na wielką orkiestrę.

Ten sposób praktykowano od lat kilkudziesięciu i żadna dyrekcja nie sprzeciwiała się temu, by kilku lub kilkunastu muzyków w dniach wolnych od przedstawień operowych, zasiadało w orkiestrze To-

warzystwa muzycznego, oczywiście za wynagrodzeniem pieniężnym, z góry umówionem.

Nie mogło tu być mowy o strojeniu się w cudze pióra i wydawaniu orkiestry teatralnej za własność Towarzystwa muzycznego, jeżeli zważymy, że profesorowie konserwatorium byli zawsze i są dotychczas filarami orkiestry teatralnej, i że z muzyków należących wyłącznie do teatru, zapraszano do współudziału tylko kilkunastu grających na instrumentach dętych, gdyż trudno żądać od Towarzystwa muzycznego skąpo uposażonego, by utrzymywało tych panów przez cały rok dla czterech koncertów programowych, urządzanych nie tyle dla zysku materialnego, ile dla utrzymania instytucji na poziomie artystycznym i dla szerzenia głębszej muzykalności w naszym mieście.

Zjadliwe wycieczki niektórych pism przeciw Towarzystwu muzycznemu i recenzentom teatralnym, nie mającym nic wspólnego z całą tą sprawą, nie zdolają więc zaszkodzić instytucji poważnej i zasłużonej, pracującej od lat 70 z wielkim pożytkiem dla kraju, miasta i dla sztuki, a tem mniej nie sprowadzą krytyków sumiennych i zapatrujących się poważnie na swe zadanie z drogi jedynie wiodącej do celu — z drogi prawdy.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Bartel Turaer“, dramat w 3 aktach Filipa Laugmana.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 3° R.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich stałych prenumeratorów czwarty zeszyt Wykładów Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej.

Z Rady miejskiej. Na wstępie posiedzenia interpelował r. dr. Mahl co słychać ze sprawą pomnożenia policji we Lwowie.

Prezydent odpowiedział, że sprawa ta, po przyjęciu do zdrowia namiestnika, zostanie przyspieszona.

Z fundacji Dębkowskiej udzielono zasiłek w kwocie 200 koron czeladnikowi szewskiemu Józefowi Chlibkiewiczowi, zaś wdowie po obywatelu m. Lwowa Leśnichowskiej uchwalono 40 koron.

Stypendyum z fundacji Fiutowskiego w wysokości 300 koron udzielono uczniowi ślusarskiemu Kazimierzowi Jaworskiemu.

Uchwalono zakupić przyrządów gimnastycznych za 100 koron dla szkoły żeńskiej im. Mickiewicza. Tow. „Rodzina“ we Lwowie udzieliła subwencji 100 koron.

Miała przyjść na stół drażliwa sprawa udzielania sali ratuszowej na zgromadzenia przedwyborcze, niestety jednak — zabrakło referenta, prof. Głabińskiego.

Sprawę projektu ustawy co do poboru opłat za użytkowanie kanałów referował rad. Gołąb. Według tego projektu, opłaty wynosić będą od 20 do 30 halerzy za jeden metr bieżący. Opłaty są jednorazowe.

Z powodu śmierci śp. Stanisława Schnür-Pepłowskiego, dawnego prezesa Czytelni akad. wydział Czytelni uchwalił wczoraj: 1) wysłać pismo kondolencyjne na ręce wdowy; 2) przeznaczyć zamiast wieńca na trumnę kwotę 15 koron na rzecz gimnazjum Cieszyńskiego; 3) wysłać delegację na pogrzeb i uczcić przemową nad grobem pamięć zmarłego.

Na walnym zgromadzeniu „Czytelni akademickiej“, odbytem wczoraj wieczorem, z okazji znanego zajęcia młodzieży akademickiej i technicznej, zapadły następujące uchwały: 1) walne zgromadzenie udziela przydyum „Czytelni akad.“ absolutorium z dotychczasowych kroków, poczynionych w sprawie zajęcia z policją. 2) Walne zgromadzenie postanawia wysłać memoriał do rządu centralnego z opisem faktu i prośbą dania satysfakcji poszkodowanym, oraz zapewnienia na przyszłość praw akademickich. 3) Do ułożenia memoriału powołuje walne zgromadzenie komisję, złożoną z 5 kolegów. 4) Walne zgromadzenie odrzuca z całą stanowczością projekt wezwania do wspólnej akcji wszystkich uniwersytetów i technik austriackich. 5) Walne zgromadzenie porucza wydziałowi Czytelni, aby zawiadomił o zasługach wszystkie polskie towarzystwa w kraju i za granicą, wreszcie 6) Walne zgromadzenie upoważnia wydział Czytelni akad. do poczynienia odpowiednich kroków u rektoratu, celem uzyskania poparcia rzeczzonego memoriału w Wiedniu.

Posady nauczycielskie. Na wczorajszym posiedzeniu tajnem nadala Rada miasta posadę kierowniczką szkoły im. Kościuszki p. Joannie Maywałt, posadę starszej nauczycielki zaś p. Apolonii Brzechowskiej.

„Fremdenblatt“ zamieszcza w numerze czwartkowym z dnia 15 bm. ładnie napisany: *Theaterbrief aus Lemberg*, pióra p. J. T. w którym daje bardzo szczegółowy przegląd sztuk, wystawionych w teatrze miejskim, nie szczędząc pochwał „Prologowi“ Kasprowicza, sztuce Przybyszewskiego „Dla szczęścia“ i „Zaczarowanemu kolu“ Rydla. Korespondent wyraża się bardzo pochlebnie o grze artystów naszych i reżyserji.

Egzamin dyplomowy. Na wydziale chemicznym politechniki berlińskiej zdał egzamin dyplomowy lwowianin p. Zygmunt Motylewski.

Zatwierdzenie. Cesarz zatwierdził wybór Jerzego księcia Czartoryskiego, właściciela dóbr w Winzownicy, na prezesa Rady powiatowej w Jarosławiu.

Ze Stanisławowa donoszą nam, iż filia ruskiego pedagogicznego towarzystwa w Stanisławowie odbyła przed kilku dniami roczne zgromadzenie. Ze sprawozdania przewodniczącego, p. A. Motyka, dowiadujemy się, że filia ta liczy obecnie 139 członków. W ubiegłym roku wydział starał się usilnie o to, aby przysporzyć funduszy, w celu założenia bursy i to udało mu się całkowicie. Bursa utrzymuje 22 wychowanków, z tych jednego za całkowitą opłatą (20 kor. miesięcznie), a resztę za niższymi od 10 do 16 kor. Jednakże dochody nie pokrywają wydatków, które w zimie wzrosnąć muszą. Na uznanie zasługuje ofiarność ks. dra Grobelskiego, kanonika stanisławowskiej katedry, który ofiarował w czasie wakacyj 100 koron na urządzenie bursy, a teraz 2000 kor. na dom bursy. Ówczesny biskup, ks. Szeptycki ze swej strony dał bursie bezpłatne pomieszczenie.

W Stanisławowie istnieje i druga ruska bursa na św. Mikołaja. Ta bursa jednak rozwija się ze swym celem. Hamuje jej rozwój już sama opłata zbytnio wygórowana, tak, że synowie włościan, dla których właśnie takie bursy powinny być zakładane, nie mogą jej uścić.

Zakłady zastawnicze francuskie mają sieci bardzo rozgałęzioną. Oto mała statystyka tych interesujących instytucji, które rzeczywiście niewiadomo, czy oddają usługę społeczeństwu, czy są jego plagą. Francuzi i Algier liczą czterdzieści pięć zakładów zastawniczych, które pożyczają sto milionów franków na cztery miliony i pół zastawów, czyli 22 fr. na jeden zastawniczy przedmiot. Zakład zastawniczy w Paryżu wypłaca 56 milionów franków za milion osiemkroć zastawionych przedmiotów. Po Paryżu, najwięcej poważnie przedstawiają się zakłady zastawnicze w Lyonie, Bordeaux i Marsylii, które rozpożyczają razem sumę dwadzieścia milionów franków. W Dijon najmniej mieszkańców uciekają się do pomocy zakładów zastawniczych i znajdujemy tam zaledwie dwadzieścia sześć tysięcy zastawionych przedmiotów. Czyżby mieszkańcy Dijon byli bardzo bogatymi, czy tak bardzo „porządnymi” i solidnymi ludźmi?

Zamknięcie wystawy paryskiej. *Sic transit!* — mogła zawołać owa sławna Paryżanka, umieszczona na głównym wejściu wystawy paryskiej w dniu 12 b. m. Zimno, wicher i melancholia panowały na placu wystawy w dniu zamknięcia. Oddawna już cudzoziemcy wystawcy pozabierali swe okazy, a na ulicy Paryża w centrum rozrywek była pustka zupełna. Witryny świeciły pustkami wewnątrz i tylko paryscy wystawcy zostawiali swe okazy dla ściągnięcia nabywców lub zainteresowania spóźnionych gości. Lecz niebawem zamknięcie nadeszło i z niem zniknęła na przeciąg lat długich, a może i na zawsze ten wielki jarmark, który się wystawą powszechną paryską nazywał. Przed bramami tłoczyli się handlarze biletów wejścia, którzy ponabrywali owe bilety hurtownie i odsprzedawali je za różne ceny publiczności. I tak na godzinę przed zamknięciem można było dostać pięć biletów za cztery sny. Lecz gdy na pół godziny przed zamknięciem bram z kas na wystawie wywieszono zawiadomienie, że wejście kosztuje jeden su — handlarze zrozpaczeni rzucali całe masy swych biletów darmo na głowy publiczności. Jaki będzie bilans wystawy, napiszemy o tem niebawem, skoro porównamy głosy francuskiej prasy, która niejednokrotnie wyraża się o korzyściach, jakie odniosła Francja z owego przedsięwzięcia. Zdaje się jednak, że deficyt przeważa.

Ślub liliputów. W Nowym Jorku zajmuje wszystkich nowo zaręczona para liliputów, odznaczająca się małym wzrostem i wielką do siebie miłością. Oboje „pracują” w cyrku, a matka oblubienicy jest

olbrzymią siłaczką, która uderzeniem pięści rozbija kamienie i rozrywa łańcuchy. Ojciec pana młodego waży dwieście funtów i jest zupełnie normalnego wzrostu. Pan młody, urodzony w Nowym Jorku, ma 23 lat — siedemdziesiąt centymetrów wysokości i waży 52 funty. To samo da się powiedzieć o panie młodej z tą różnicą, iż jest młodsza od swego narzeczonego o trzy lata. Młoda para jest uleźmiernie sentymentalnie zakochaną. Usuwano się na czas narzeczeństwa od produkcji cyrkowych i ulubioną ich rozrywką były romantyczne przechadzki po polach i łąkach, otaczających miasto. Wkrótce jednak biedaki musieli wyrzec się tej przyjemności, a to z powodu całych band dzieciaków, przesładujących ich swą natrętną ciekawością. Obecnie, młoda para cały swój czas spędza w tramwajach, któreimi jeździ z zamiłowaniem i namiętnością. Ślub odbędzie się wkrótce.

Listy w sprawach redakcyjnych upraszamy adresować wprost do redakcji, a nie pod adresami osobistymi, gdyż te ostatecznie nie będą wcale uwzględniane. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Wieczór Mickiewiczowski staraniem Towarzystwa polskiej młodzieży rekonstrukcyjnej im. Jana Kilińskiego odbędzie się w niedzielę, d. 18 listopada, o godzinie 6 wieczorem, w sali gimnastycznej szkoły św. Marcina. Wstęp wolny za zaproszeniami, po które zgłaszać się można do lokalu Towarzystwa, ul. Akademicka 24. Po wieczorku odbędzie się w lokalu Towarzystwa wieczornica koleżeńską dla członków i osób przez nich wprowadzonych. Zapisywać się można u gospodarza. Wkładka na wieczornicę 50 ct.

Z Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wszechkier. Wiceprezesa wybrany został na rok administracyjny 1900/1 p. Stanisław Kachnikiewicz, słuch. filozofii. W wykonaniu uchwały walnego zgromadzenia, wydział wybrał na wspólnym posiedzeniu ustępującego i nowo wybranego wydziału na zastępców członków wydziału pp. Szymona Bendasiuka, Witolda Czapczyńskiego, Antoniego Dudzika, Maryana Odrzywołskiego, Michała Piechowicza i Edwarda Żurawskiego. W dalszym ciągu z powodu rezygnacji p. Józefa Harasymowicza wybrano do wydziału p. Jana Aleksandrowicza. Po posiedzeniu odbyła się w lokalu kuchni akademickiej kolacja, na której żegnano ustępujących wydziałowych.

Hygiena społeczna.

Hygiena społeczna ma następujące zadania: Ułatwić dostarczenie żywności do wszystkich zbiorowisk ludności i zapobieganie głodowi. Kontrolować czystość i dobroć materiałów spożywczych i wykrywać fałszowanie. Urządzać rzeźnie i jatki; oglądać bydło, mięso, ryby, mleko, masło, ser i t. d., budować i utrzymywać targowice; nadzorować piekarnie, cukiernie, mleczarnie, kuchnie publiczne.

Dostarczać dobrej wody do picia, kontrolować dobroć wina, piwa, wódki, octu, korzeni i innych bodźców, kawy, herbaty, tytoniu i urządzać pracownie chemiczno-hygieniczne dla dokonywania tej kontroli.

Dla zachowania czystości powietrza, do higieny społecznej należy osuszanie bagien, regulacja rzek i zabezpieczenie ich od zanieczyszczeń, konserwacja lasów i ogrodów; urządzenie cmentarzy, kaplic i domów przedgrzebowych; utrzymanie czystości wsi i miast. Usuwanie nieczystości i odchodów, kanalizacja, bruki, ścieki. Nadzór nad fabrykami i składami materiałów.

Dla utrzymania czystości ciała: publiczne pralnie i kąpiele, używanie noszonej odzieży. Postępowanie ze szmatami. Desinfekcja.

Pod względem pomieszczeń: policja budowlana, mieszkania wilgotne i zdrowiu szkodliwe. Latryny i sposoby ich oczyszczania, wywóz śmieci i nieczy-

stości różnych. Dalej: szkoły, teatry, szpitale, biura, koszary, więzienia itd. Budynek przemysłowe, mieszkania robotników, materiały opałowe, składy materiałów palnych i wybuchających.

Pod względem potrzeb duchowych i ułatwienia pracy: urzędzenia szkolne, muzea, biblioteki, widowiska i zabawy publiczne, gimnastyka, rzemiosła i fabryki, zabezpieczenie od uszkodzeń, opieka nad robotnikami, praca kobiet i dzieci. Ubezpieczenia na starość i na wypadek kalectwa lub choroby. Kasy oszczędności, zabezpieczenia od ognia i innych klęsk. Ubezpieczenia na życie.

Pod względem pomocy nowym pokoleniom: instytucje położnicze, zakłady dla dzieci opuszczonych, dla sierot i pozbawionych opieki dzieci; żłobki i ochronki. Manki, stwierdzanie urodzin i zgonu.

Pod względem zdrowia publicznego: zapobieganie szerzeniu się chorób zaraźliwych, prostytutcy, kwarantanny, szczepienie ospy, środki przeciwko chorobom zwierząt domowych, szpitale, zakłady dla nieuleczalnych, kalek i obłąkanych, sprzedaż trucizn.

Pod względem wychowania: Zakłady wychowawcze, praca szkolna, nauka zawodowa. Kształcenie lekarzy, weterynarzy, aptekarzy, felczerów, akuszerów, dozorców i dozoreczny.

Przepisy, dotyczące tych spraw, z których nie jedną pominięliśmy, tworzyły się powoli, w miarę potrzeby i zmieniają się zgodnie z postępem nauk i ze zmianą stosunków społecznych. Przedewszystkiem najnowsze odkrycia w zakresie bakteriologii bardzo wiele wpłynęły na zmianę zapatrywań na higienę szpitalną, przemysłową i budowlaną, lub też znowu na zmianę prawodawstwa w tym względzie wpływają bardzo wiele postępy w technologii, usuwające to, co poprzednio było szkodliwym dla zdrowia i życia pracowników.

Jako organa kontrolujące, informujące i wykonawcze, państwo posiada Radę zdrowia, urzędy lekarskie inspektorów sanitarnych i przemysłowych, a w zarządzie autonomicznym inspektorów szpitali, wydziały Rad powiatowych i lekarzy okręgowych.

Przyznać się jednak musimy, że te różnorodne urzędy sanitarne, nie są dotychczas związane jednnością myśli i pracy, często jedne drugim depeczą po palcach, rządowe władze wkraczają w zakres czynności autonomicznych bez żadnej potrzeby, ze stratą czasu, ze szkodą dla rzeczy, często bez należytej znajomości spraw i stosunków, ale na to przy obecnym dualizmie władz rady nie ma i dlatego ta część wymaga bardzo wiele zmian i ulepszeń w różnych jej działach.

Lecz i przy najczynniejszej administracji, przy najczujniejszym nadzorze, państwo nie jest w możności zadość uczynić wszystkim wymagom sanitarnym. Żadne nakazy i zakazy nie pomogą tam, gdzie ludność nie rozumie celu i pożytku przepisów higienicznych, które uważając najczęściej za niepotrzebne, stara się ominąć. Spotyka się to nie tylko wśród warstw ciemnych i niewykształconych, ale i wśród tak zwanej inteligencji, która nie ma nawet pojęcia o korzyściach urządzeń higienicznych, a ile razy tylko przepis sanitarny potrzebuje wydatku, tyle razy spodziewać się należy przekroczeń — nie rozumie bowiem, że krótkowzroczna oszczędność może narazić na wielkie i niepowetowane straty.

Na to jest jedyny środek — jaknajszersze krzewienie wiadomości higienicznych.

chcę mówić — jeżeliście sami nie zgadli — dla don Antonia.

Biedny ksiądz jednego poranku o świcie nie dokończył jeszcze pięknego suu, (że arcybiskup przybył do Santafusca z wielu prałatami w mitrach, że kościół cały zdawał się gorzeć od lamp srebrnych, że on śpiewał mszę z mitrą na głowie...) kiedy Marcin zapukał z hałasem do drzwi.

— Cóż tam? — zawołał stary proboszcz, podnosząc głowę i poprawiając szlafmycę, która cisnęła go trochę w czoło — jeszcze nie czas na mszę?

— To nie msza, ojcze wielcebnny. Wstańcie tylko. To jest... to jest... delegat policji z... z...

Widocznie Marcin nie był panem swego głosu. Don Antonio uczył, że mu się nogi trzęsą.

— Delegat po-li-cyi? Czemuż on może chcieć? To jakaś pomyłka.

Don Antonio rzucił mitrę... to jest szlafmycę na łóżko i stanął na nogi.

— Czemuż chce odemnie ten pan delegat?

— Nie powiada nic. Chodźcie tylko!

— Idę. Delegat? Cóż ja mam do czynienia z policją? Chyba, że chodzi o sprawę Lelle, który zranił nożem Guasca. O te noże, te noże...

I z temi słowy, które machinalnie powtarzał, bez kołnierzyka, z ubraniem w nieładzie, z oczami jeszcze zaspawami, poszedł do drugiego pokoju.

W tym saloniku, gdzie zwykle wyrabiał swoje kazania, z przerwą na drzemkę, pomiędzy jednym punktem a drugim, zastał poważnego jegomościa, czarno ubranego, z czarnymi wąsami, w towarzystwie wielkiego żandarma, którego pióropusz na kapeluszu dosięgał prawie niskiego sufitu.

Proboszcz uklonił się trzy czy cztery razy, nim zdołał przemówić.

Jegomość czarno ubrany uklonił się także, a żandaru poszedł zamknąć drzwi.

— W czym mogę służyć szanownym panom? — pytał o ile mógł najgrzeczniej, biedny, wystraszony starszek.

— Mam zadać panu niektóre pytania i żądać wyjaśnień. Pan jest don Antonio Spino?

— Do usług. Proszę usiąść.

— Pan pisał przed kilku dniami list do pewnego Filippina Mantica, kapelusznika w Neapolu?

— Pisałem.

— Z listem było...

— Pudełko... tak jest panie.

— Z kapeluszem?

— Tak właśnie, z kapeluszem, panie...

— Bardzo dobrze! Proszę teraz o niektóre wyjaśnienia co do tego listu. Pan poznajesz go, jako swój własny?

Pan delegat pokazał mu zapisaną kartkę.

— To moje pismo... to ten sam... — wyjął don Antonio, nie mający jeszcze żadnego wyobrażenia, o co mogło chodzić.

— Pan piszesz tu, że ten kapelusz był znaleziony „w miejscowości”. Więc jest bardzo ważnym dla królewskiego prokuratora wiedzieć dokładnie miejsce, gdzie kapelusz był znaleziony; kto taki go znalazł; w którym czasie był znaleziony, przez jakie ręce przechodził... wszystko to w najdokładniejszy sposób, ponieważ chodzi... ale potem powiem, o co chodzi.

(C. d. n.)

KAPELUSZ KSIĘDZA

49

POWIEŚĆ W DWÓCH CZĘŚCIACH.

NAPISAN

EMILIO DE MARCHI.

(Tłumaczone z włoskiego).

(Ciąg dalszy).

Następnego ranka, kiedy ekscelecyja spał jeszcze w najlepsze, chłopcy, roznoszący dzienniki, biegali po ulicach Neapolu, wrzeszcząc z zadrukowanym papierem w ręku:

- Kapelusz księdza.
- Wielkie odkrycie. Kapelusz księdza!
- Kapelusz księdza Cyryla.
- Jednego soldat kapelusz księdza.

Ludzie kupowali i natychmiast pomiędzy wozami i przekupkami tworzyły się kupki, — jeden czytał a drudzy słuchali, — a potem wszyscy powtarzali opowiadanie o kapeluszu, przystanym w pudełku Filippinowi z całą fantastycznością ludzi pełnych wyobraźni, którzy spotkawszy taką piękną, prawdziwą historię, starają się wynagrodzić sobie, że nie oni ją wymyślili.

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

R e k a s a d u.

Baron di Santafusca, uspokoiwszy swój umysł, mógł rzeczywiście spać spokojnie, ale kłopoty i zmartwienia zaczęły się teraz dla drugiego winowajcy,

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 16 listopada. Z powodu święta patrona giełda zamknięta.

Berlin, 16 listopada. Przy zamknięciu wczoraj. giełdy: Kredyty 207 90, Staatsbahn 140 90, Disconto Comandit 180—, Berlin. Tow. handl. 152—, Laura 212 25, Bochumer 193 25, Kolej półn. wschodnio pruska 88 75, Kable za gotówkę 216 65, Kolej warsz. wiedeń. —, Kolej morza śródziemnego 98 75, Kolej Meridional 131 75, Losy tureckie 108—, Renta włoska 94 70, „Harpeur“ kopalnie węgla 184 10, Kolej Magienburg-Mławka 78—, Konsolidation 354 50, Lombardy 26—, Kolej Henry 110—, Niemiecki bank narodowy 133 60, Kanada Proferod 87 40, Akcje żegluga hamburskiej 128 25.

Budapeszt, 16 listopada. Wczor. gieł. Austr. kred. 662 75, Węg. bank kred. 669 50, Węg. bank eskontowy 429 —, Węg. bank hipoteczny 438 —, Węg. renta koronowa 90 30, Rinnmuntania 488 —, Węg. 4-proc. renta 90 65, Węg. bank dla przemi. i handlu 158 —, Staatsbahn 669 25, Kolej uliczone 598 —, Węg. bank esk. 90 —, Węg. pożycz. preniowa 164 —, Austr. renta koronowa 98 25, Elek. kol. uliczne 277 —, Ganz & Co. 30 95, Salgotarjaner 635 —, Austr. złota renta 95 50, Akcje elektr. 234 —, Usposobienie silne.

Frankfurt, 16 listopada. Wczoraj. giełda wieczorna Kredyty 207 40, Staatsbahn 140 90, Lombardy 26 30, Alpin 215 —, Austriacka renta papierowa 97 90, Austr. srebrna renta 97 85, Austr. złota renta 97 90, Węgierska złota renta 96 85, Unionbank 110 —, Akcje elektr. 129 —, Kolej półn.-zuch. —, Usposobienie spokojne.

Paryż, 16 listopada. Wczor. giełda Kred. foncier —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 73 —, Grecka pożyczka 191 50, proc. hiszpańska Extérieurs 68 95, Usposobienie ułerno.

Berlin, 16 listopada. Wczor. giełda wiecz. (Nachboerse) Kredyty 207 90, Staatsbahn 140 90, Lombardy 26 —, Ros. banknoty (ult.) 216 80, Disconto Comandit 180 —, Usposobienie silne.

Hamburg, 16 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 207 70, Lombardy 26 —, Staatsbahn 140 50, Austr. złota renta 97 60, Węgierska złota renta 98 —, Srebro —, platino 38 25, złoto. Srebrna renta 97 40, Włoskie 94 40, Losy z 60 r. 138 50, Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 16 listopada. Pszenica na październik — do —, pszenica na kwiecień 7 82 do 7 84, żyto na październik 7 85 do 7 87, żyto na kwiecień 7 23 do 7 24, owies na październik 5 60 do 5 61, na kwiecień — do —, kukurydza na październik 0 — do 0 —, na maj 1901 r. 5 09 do 5 10.

Praga, 16 listopada. Cukier K. 24 90

Hamburg, 16 listopada. Kawa Rio loco ordyn, 36 — do 37 —, prawdziwa ordyn. 38 — do 39 —, dobra 40 — do 42 —, Santos Good na listopad 36 —, na grudzień 36 75, na marzec 37 25, na maj 38 —.

Havre, 16 listopada. Kawa Santos Good Avenue na listopad 44 25, na luty 44 75.

Berlin, 16 listopada. Banknoty austr. 84 90, Spirytus 45 60.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Reklon ze zwierzyny i drobiu przewyboray po 5, 6, 7-50 i 10 zlr. dla chorych. Paszki z gęsi wairobek jak strasburgski po 1-50. funto-wo puszką z truflami 2 zlr. KOCE na konie, własnego wy-robu 6 metrów obwodu, w pa-sy białe lub pasowe z czar-nem po 6 50 zlr. za sztukę. Zarząd Dworu Łapszyn, Brze-znany. 5853

Dziesięciokoronówki złote nowe poleca Kantor wymiany Wiktor CHAJES i Sp. Lwów, ul. Sykstuska 8. 5698

Masło deserowe

najlepsze, rozsyła codziennie, świeże w paczkach 5 kilowych netto 9 funtów za zł. 450, oraz najlepszy ser stolowy 9 f. za 2 zł. franko za pobraniem pocztowym z gwarancją naj-lepszej obsługi. Marya Lan-bowa w Brzesku. 6191

Do sprzedania realność z o-grodem, dobre położenie, piękny widok. Bliższa wido-mość w Administr. „Słowa“. 5139

Najtańsza pracownia su-kien damskich, szkoła kroju i szycia Harusińskiej, Łyczakowska 4. 6129

Subjekt młodszy do bu-fetu, oraz praktykanta starszego, poszukuje handel delikatesów Juliusza Holzera w Rzeszowie. 6239

Kupuje i sprzedaje jedyny w Galicyi chrześcijański Zakład kupna i sprzedaży, pod firmą: 5888

BAZAR PRZEMYSŁOWY

Największa wypożyczalnia garderoby męskiej, damskiej, ko-styumów wszelkiego rodzaju, uniformów dla Pp urzędników.

ZMOGAS Barcikowscy Najnowsza powieść Do nabycia w ekspedycji „Słowa” Folklęgo ul. Chorążczyzny 1. 47 W ZNACZNIJSZYCH KSIĘGARNIACH Cena 5 koron.

Losy krakowskie za go-tówkę i na spłaty z prawem do wygranych przy ciągnięciu styczniowym pole-ca Kantor wymiany Wiktor CHAJES i Sp. Lwów, Sykstuska 1. 8. Raty od 4 kor. po-czawszy. 6137

Posadę stałą wraz z pomie-szaniem, zna-leźć może porządy człowiek, posiadający ładne kaligrafic-zne pismo i gruntowną zna-jomość języka polskiego i niemieckiego tak w piśmie, jak i w mowie. 6242

Wymagane są referen-cye osób, znanych w mieście. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. — Zgłosić się można od god-ziny 10 rano do 2 popołud-niu. Ul. św. Marcina 29.

Naukę na fortepianie i cytrze za 2 zł. miesięcz-nie udziela się w szkole mu-zycznej G. Schucht, Gródecka 1. 75. 6240

Rutynowany buchalter

i korespondent języka pol-skiego i niemieckiego, który przez dłuższy czas pracował w Towarzystwach udziało-wych oraz w większych in-teresach, samodzielny pracownik poszukuje posady. Zgło-szenia pod „A. K. 100“ p-r. Kraków. Za okazaniem kwi-tu inseratowego 6117

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W Piątek dnia 16 listopada 1900 roku.

BARTEL TURASER

dramat w 3 aktach Filipa Langmana.

OSOBY:

Bartel Turaser, p. Solski Albina jego żona, p. Węgrzyn Adolf, p. Roman Meixner, p. Węgrzyn Naswetter, p. Wysocki Zachariasz, p. Olszański Schimmel, p. Kwiatkiewicz Marya Zelber, p. Solska Kleppl, najst. far., Chmieliński Buchalter, p. Jasielski Bartel, dziecko Turaserów Niemowlę Adolfowa, żona Adolfa, p. Go-styńska Anna Zelber, siostra Maryi, p. Rybicka Dr. Schwarzwelss, obrońca prawny, p. Hlerowski Robotnicy, robotnice. Rzecz dzieje się za naszych czasów u Turasera.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohn. 6976

WIEK XX.

jedynę w kraju pismo codzienne ilustrowane przynosi najnowsze wiadomości z kraju i ze świata.

!Dwa feljetony!

WIEK XX.

wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczór, za-tem najpóźniej z wszystkich pism lwowskich, skutkiem czego zawiera telegramy z osta-tniej chwili, których żadne inne pismo podać nie może.

Ważniejsze zdarzenia ilustrowane rycinami.

Miesięcznie kilkadziesiąt ilustracji.

WIEK XX.

jest najtańszem piśmie codziennem w całej Polsce.

Prenumerata miesięczna wynosi: we Lwowie 1 koronę — na prowincyi 1 k. 50 h. Egzemplarz 5 helerów.

Adres: Wiek XX., Lwów, Chorążczyzna l. 19.

Fuż wyszedł KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO“ OPRAWNY W PŁÓTNO Cena 1 kor. 20 h. — Z przesyłką pocztową 1 kor. 40 h. — Za zaliczką się nie wysyła

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej, Kursy wszelkich akcyj i różnych lo-sów, Ogólny dług państwa, Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Dług państwa krajów korony węgierskiej, Inne publiczne pożyczki, Lisy zastawne, Oblig. hipot i lisy dłużne, Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with financial data: Różne losy, Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje banków (za satokę).

Table with financial data: W waluty, Berlin, dnia 15 listopada, Warszawa, dnia 15 listopada, Petersburg, dnia 15 listopada.